N^er 156. ROK 1838. CZWARTEK 12 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięcznie złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE
Jutro Małgorzaty P. M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Radomił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Dzień godzina	Barometr do 0 q R. red. w miarze Paryzkiej	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
6	27" 7" 452	† 11°, 6	4"' 79	Pn. zachodni słaby	Pogoda z chmurami	
11 2	7, 204	+ 18, 4	4, 94	Pn. wschodni średni	Chmury	
10	7, 004	† 14, 2	5, 6;	Północny słaby	Pochmurno	

Część Urzędowa.

Nro 4901.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy po trzykroć ogłaszana licytacya na przedsiebiorstwo czyszczenia ulic i placów publicznych w mieście Krakowie, mieście Żydowskim i przedmieściach za wynagrodzeniem rocznem od summy złp. 7659 gr. 8 poczynając dla braku licytantów spełzła. Wydział przeto w zastósowaniu się do postanowienia Senatu Rządzącego z d. 27 czerwca r. b. Nro 3,518 D. G. S. podaje do publicznej wiadomości, iż licytacya na przedsiebiorstwo wspomnione od summy złp. 10,212 gr. 11 rocznie to jest o $\frac{1}{3}$ część wyżej poczynając dnia 20 Lipca r. b. o godzinie 10 przed południem w biórze Wydziału odbywać się będzie, gdzie chęć licytowania mający zaopatrzeni w *vadium* złp. 1202 znajdować się zechcą.

Kraków dnia 10 lipca 1838 r.

Senator prezydujący
SCHINDLER.

(1 r.) Referendarz L. *Wolff.*

Część Polityczna.

— *Warszawa* 9 *Lipca.* —

Zawczoraj obchodziła tutejsza stolica 42 rocznicę urodzin naszego Monarchy. Rano przyjmował JO. Xiąże Warszawski powinszowania; w katedrze greckiéj odprawiono stósowne nabożeństwo, w kościele zaś ś Krzyża odśpiewano *Tedeum*, a w cytadelli 101 razy zagrzmiały działa. W pałacu Łazienkowskim dawał JO. Xiąże Namiestnik świetny obiad i bal a w teatrze tamtejszym odegrano widowisko bezpłatne, zakończone kantatą (muzyka K. Kurpińskiego. słowa L. A. Dmuszewskiego), i ogniami sztucznemi. Mieszkańcy oświecili wszystkie domy, jako też oba

dwa łuki, wystawione z powodu ostatniego tutaj pobytu N. Pana.

J. K. W. arcyxiąże austryacki Ferdynand d'Este zaonegdaj wyjechał z powrotem do Lwowa.

Według doniesienia z Petersburga, główna wygrana w ostatniéj klassie odciągniętéj tutaj loteryi klasycznéj, (złp. 900,000 na Nr 13,360), należy w całości do markiera jednego z bilardów petersburgskich, ze stanu włościańskiego.

— *Paryż* 30 *Czerwca.* —

Na zawczorajszém posiedzeniu tajném, izba parów po wysłuchaniu zdania sprawy i wniosków w sprawie porucznika Laity, uznała się większością 133 głosów przeciwko 19, właściwym sądem do jéj sądzenia, jak niemniéj większością 148 przeciwko 5 głosom że zachodzą powody podobnego przeciwko oskarżonemu postąpienia. Posiedzenie trwało przez 5 godzin.

Pogłoska o tajnéj podróży xięcia Ludwika Napoleona, utrzymuje się, a nawet posunięto wieści tak dalece iż głoszą, jakoby znajdował się w Paryżu i było zamiarem jego stawić się w toku sprawy, przed sądem izby parów, z któregoto powodu miano nawet zarsądzić stósowne środki ostrożności przy drzwiach wchodowych posiedzeń tegóż sądu.

Przybył tu z Madrytu hr. Toreno, jak mówią dla układów finansowych względem pożyczki.

— *Londyn* 29 *Czerwca.* —

Równo ze wschodem słońca, pokazywały wczoraj ulice, przez które orszak koronacyjny miał przebywać, nadejście nakoniec dnia uroczystego. Jeszcze nie minęła północ, a już ta część Londynu przedstawiała tak dalece ożywiony widok, jak gdyby same południe było. Długi szereg powozów zaczął być w ruchu już o godzinie 1 rano, w kierunku do opactwa westminsterskiego, ale bramy tamtejsze, dopiero o godz. 5 otworzono. Pierwsze zapowiedzenie dnia koronacyjnego, nastąpiło o godz. 4, przez salwę 21 wystrzałów z armat w parku ustawionych. Było to zarazem sygnał dla dzwonów po wszystkich kościołach w okręgu miasta Westminster zwanym, w które natychmiast dzwonić zaczęto; o tymże czasie zatknięto zaraz królewskie chorągwie na gmachach administracyi i Horse-Guards, tudzież na pałacu naczelnego wodza armii. Dla dobitniejszego oznaczenia potęgi morskiéj, zatknięto chorągiew na tym ostatnim gmachu w taki sposób, iżby wiejący od zachodu wiatr nie mógł jéj poruszyć, kiedy tymczasem chorągiew na gmachu admiralicyi, w punkcie najwyższym umocowana, siłą wiejącego wiatru najzupełniéj rozpostartą była. Dachy płaskie urządzone na siedzenia na obu tych gmachach i na wielu innych znakomitszych, były już o godzinie piątéj zapełnione widzami; podobnież wszystkie galerye i rusztowania na ulicach i placach zbudowane. Wszystkie były ustrojone w materye i ozdobione chorągwiami. Izba niższa zgromadziła się o godzinie 9; było zebranych przeszło 500 członków, wszyscy w mundurach galowych, wojskowi zaś w mundurach pułków swoich. O godzinie w pół do 10, mówca wezwał członków do uporządkowania się w rzędy porządkiem hrabstw jak losem wyciągnięte będą, poczém cały orszak tychże, wyruszył o godzinie dziesiątéj, mówca i urzędnicy Izby na samym końcu. Kiedy już minęli członkowie izby niższéj, oczyściły się ulice potrozze z pojazdów, poczém zaraz utworzono szpaler z wojska, począwszy od Chering-Cros, aż do Opactwa. O jednym czasie szykował się także orszak koronacyjny przed pałacem królowy. O godzinie 9 było już wszystko w pogotowiu, a królowa wsiadła do paradnego pojazdu z uderzeniem godziny 10. Tę chwilę ogłosiły znowu działa przez wystrzały, poczém cały wspaniały poczet z wolna się poruszał w porządku już poprzednio przez program ogłoszony. Jak tylko lud zobaczył kró-

lowę, wzniósł się ogromny okrzyk radości, ona zaś była widocznie wzruszoną, słysząc ten jednomyślny i nieprzymuszony odgłos uwielbienia. Na placu przed pałacem, kazała królowa zatrzymać się nieco, eby okazać zebranym tłumom, zjakiém uczuciem przyjemności odbiera te oznaki przywiązania. Natłok na całéj przestrzeni którędy orszak przebywał, był nad miarę wielki i niepodobny do opisania, nie słychać przecież o żadném wydarzeniu jakiego nieszczęścia, a rozporządzenia poczynione przez policyę, zyskały powszechną pochwalę. Wszędzie bez wyjątku, objawiało się u ludu równe uniesienie, niebyło słychać jak tylko radosne okrzyki, wiodące orszak przez wszystkie ulice z towarzyszeniem dzwonów odzywających się nieustannie i uroczyście. Z pomiędzy członków rodziny królewskiéj, witano szczególniejszym zapałem matkę królowy xiężnę Kent i stryja xięcia Sussex, a zaś z pomiędzy posłów zagranicznych, marszałka Soult. Zdawało się obudzać niedwuznaczną radość, że ten waleczny wojownik, który niegdyś stał jako nieprzyjaciel naprzeciw xięcia Wellingtona, zostaje dzisiaj w szczeréj zgodzie z największym Anglii wodzem; który, jak wiadomo; od czasu przybycia marszałka do Londynu, jest dla tegoż z największą uprzejmością i odznaczeniem. Wopactwie westminsterskim, były zapełnione wszystkie miejsca za biletami dozwolone, już o godz. 5. Całe zgromadzenie wystąpiło w największéj okazałości; zarzucano tylko kilku ichmościom, że mogli byli staranniejszą mieć toaletę. Do tych którzy przybyli najwcześniéj, należą szeryfowie, aldermanowie i inni urzędnicy miasta w urzędowych ubiorach swoich. Parowie i parowe, zebrali się około godziny 7, zajmując przeznaczone miejsce, z którego najdogodniéj obrzęd koronacyjny mógł być widzianym. Z wielkiém poszanowaniem zrobiono miejsca dla starego hr. Grey, gdy ten do kościoła przybył. Lord Lyndhurst, miał się odznaczyć zbyteczną gadaniną i śmianiem. Z kolei przybywali jeden za drugim zagraniczni xiążęta rodzin monarszych i inni, między któremi xiąże Nassauski (krewny królowy, wieczorem dnia poprzedzającego do Londynu przybyły) i xiąże Nemours. Obadwa zajęli miejsca w trybunie dla ciała dyplomatycznego przeznaczonéj. Wkrótce przed członkami izby, przybył lord major Londynu z żoną swoją; dla nich było przygotowane najpiérwsze miejsce na chórze. O godzinie w pół do 12, przybył nareszcie orszak koronacyjny do opactwa, a przed samą 12, weszła i N. Pani do przybytku. Widać było na niéj mocne wzruszenie, spowodowane widokiem, jaki się przedstawił, szła jednakże krokiem śmiałym i pewnym do wielkiego ołtarza. Obrzęd koronacyjny został dopełniony według porządku już poprzednio programatem wskazanego. Korona, którą arcybiskup kanterburyjski włożył na skronie N. Pani, śród odgłosu trąb, kotłów i zabrzmienia z ust całego zboru: »*Boże zachowaj królowę!*« jaśniała blaskiem dyamentów i pereł pokrywających całą niemal opinkę. Wartość téj korony szacują 111,000 funt. szterlingów (4,440.000 zlp.) Gdy ukoronowanie królowy nastąpiło, nakryli zaraz swe głowy małemi koronami właściwemi, członkowie rodziny królewskiéj, parowie i parowe. Składanie hołdu i przysięgi rozpoczął arcybiskup kanterburyjski, który ukląkł przed tronem, rękę królowy pocałował i te powiedział słowa: «Ja, William, arcybiskup kanterburyjski, chcę być wiernym, uległym i prawym dla Was nasza panująca Pani, jako też dla Waszych następców, królów i królowéj połączonych królestw W. Brytani i Irlandyi; chcę przytém wypełniać co do mnie z urzędu mego należy, co, jako prawo kościelne, od Was wypraszam sobie. Tak mi Boże dopomóż!» Tę samą przysięgę wykonali wszyscy inni biskupi: Po-

tém, weszli na stopnie tronu xiążęta Cambridge i Sussex, oraz obecni parowie i dotykali się korony królewskiéj, dwaj piérwsi pocałowali królowę w policzek, wszyscy inni w rękę i oddalili się. Gdy potém N. Pani przyjęła komunię świętą, oddaliła się o godzinie w pół do czwartéj z kościoła, a orszak wracał tą samą drogą do pałacu, gdzie przybył dopiéro około godziny 6. Nowe odgłosy radości powitały królowę, a na wszystkich można było widzieć ukontentowanie z tego, że N. Pani pomimo długich i fatygujących obrzędów, dobrze i wesoło wyglądała. Wieczorem tego dnia uroczystego, dawał xiążę Wellington wielki bal, na którym prócz xięztwa Cambridge i ich syna, znajdowała się xiężna Gloucester, xiąże Nemours i wielu innych z obecnych w Londynie dostojnych osób zagranicznych, także przeszło 2000 osób z znakomitszéj szlachty krajowéj, wszyscy posłowie koronacyjni i całe bawiące w Londynie ciało dyplomatyczne. Całe miasto było z przepychem oświetlone, a zabawy dla ludu jakoto: widowiska teatralne, ognie sztuczne balony i t. p. trwały do późnéj nocy. Dzisiaj wieczorem dają wielkie obiady w pałacach urzędowania swego: lord Melbourne, lord John Russel, kanclerz izby skarbowéj, lord Glenelg, lord Palmerston, hrabia Mito, wielki marszałek dworu królowy, wielki koniuszy, i dziedziczny marszałek państwa.

Iluminacya dnia wczorajszego wieczorem, była na wszystkich celniejszych ulicach Londynu, bardzo świetna, nietyle jednak powszechna jak podczas koronacyi Jerzego IV. Najokazaléj tym razem wydawał się hotel Mivarta, składający się z czterech wielkich domów, w którym mieszkają, xiąże Osnña nadzwyczajny ambasador hiszpański, xiąże Puttbus poseł pruski, xiąże Kapui. Cały ten gmach zdawał się być jedną massą płomieni z słońc i gwiazd wytryskujących. W pośrodku jaśniało imie Victoria wielkiemi literami; po jednéj stronie hotelu od strony ulicy Brook, widać było herb hiszpański, nad nim koronę otoczoną czterema wieńcami laurowemi, a na każdym boku gwiazdę; od ulicy Davies, znajdował się herb pruski, nad którym wielka gwiazda a po każdéj jéj stronie pruski orzeł mający na piersiach przezrocze litery F. W. R.; każdy orzeł był otoczony dwoma wieńcami laurowemi, a wszystko najjaśniejszym gazem oświetlone. Na hotelu posła cesarsko-rossyjskiego przy Portland Place, dawał się widzieć bardzo wielki orzeł z rozpostartemi skrzydłami z białych lamp zrobiony, który trzymał w jednéj łapie gałązkę mirtową a lilię w drugiéj; po obu stronach tegóż, jaśniały litery V. R. owite wieńcem laurowym. Hotel hr. Sebastiani, przedstawiał obraz 33 stopy wysokości a 26 szerokości; na wielkiéj tarczy można było czytać początkowe litery imienia Ludwika Filipa na tle żółtém, otoczoném brzegiem purpurowym. a około tego narodowe godło francuzkie. *Honneur et patrie.* Chorągwie i inne ozdoby wojskowe, zapełniały zwierzchnie pole na lewo i prawo, a nad wszystkiém jaśniały w perłowém piśmie słowa: Victoria Regina. Bogato i różnobarwnie był także ubrany hotel nadzwyczajnego posła austryackiego xięcia Schwarzenberga angielskie i austryackie korony tudzież herby wieńczone gałązkami oliwnemi i palmowemi oraz piramidy i drzewa palmowe, tworzyły całość uzupełnioną i piękną.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 do dnia 12 Lipca.

Jabłonowski xiąże. Pollo, Niewiadomski, Erkstein, Górski, Kawecka Matylda, Baitzer Sochlen hr. jeneral z Polski; -- Zadig z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Olesiński, Grodzicka ob. do Polski; — Jabłonowski xiąże do Galicyi.

Doniesienia.